

Nieznany szlak kuriersko-przerzutowy

Dzień 17.IX.1939 r. zapisał się niewątpliwie w naszej historii poważnymi konsekwencjami, które wpłynęły na załamanie się walki obronnej w 39 r., z uwagi na dokonaną w tym czasie napaść sowiecką.

Do znanych już i opisanych na ogół szczegółów z tego okresu - pragnę dodać znane mi fakty, dotyczące epizodu zaleszczyckiego.

Sławetne określenie "szosy zaleszczyckiej" nabrało realnych kształtów już poprzednio, tj. mniej więcej od 10.IX., kiedy to zanotowano pierwsze fale uchodźców i ewakuujących się instytucji, przybywających różnymi środkami transportu do Zaleszczyk w celu ew. przekroczenia granicy rumuńskiej.

Dla właściwego i sprawnego zorganizowania tego żywiołu wydano zarządzenie o obowiązującym meldowaniu się w Biurze Komisji Uzdrawiskowo-Letniskowej, gdzie też otrzymywano m.in. skierowania na kwatery do licznych pensjonatów, schronisk, szkół, itp.

Wg prowadzonej tam ewidencji - do dnia 17.IX. przybyło ca 15.000 osób oraz b. wiele pojazdów samochodowych, w tym ca 100 autobusów, które w większości zdołały przedostać się po moście drogowym w tym dniu do Rumunii.

Należy też wyjaśnić, iż jednym z pierwszych dostojników, przekraczających tam granicę był Prymas Kardynał ~~W~~ylond, który 14.IX. wyjechał z Zaleszczyk do Czerniowiec rumuńskim pociągiem w misji specjalnej do Watykanu, Rzymu i Paryża.

W dniach 16-17.IX. przebywały tam też liczne przedstawicielstwa dyplomatyczne, z których większość 17.IX. rano wyjechało do Kut, zaś kilka przekroczyło granicę przez most w Zaleszczykach /np. Nuncjusz papieski/.

W ostatnich też dniach przybyło do Zaleszczyk i okolic kilka wojskowych zgrupowań, w tym szkół lotniczych /m.in. w celu dotarcia do Konstanicy po odbiór samolotów angielskich, transportowanych przez Morze Czarne/ oraz 2 eskadry samolotów Brygady Pościgowej, które ewakuowały się

do Rumuni 17-go popołudniu.

Przebywający w tym czasie w Zaleszczykach kpt. Langman z Oddz. Wywiadowczego Korpusu Ochrony Pogranicza zwołał naradę 17.IX. popołudniu na probostwie, na której zapoznał zebranych tam Komitet Obywatelski /tj.: starostę J. Krzyżanowskiego, v-starostę Jackowskiego, komerdanta straży granicznej, kom. Powiatowej Komendy Policji Moneta, dyr. Komisji Uzdrowiskowo-Letniskowej, nacz. Sądu dr. Juzwę i proboszcza kanonika Adamskiego oraz wikarego ks. Urbańskiego /z przybyłym por. "Szarym", jako wysłannikiem mjr. "Zagłoby" /Mazurkiewicza/ ze Stanisławowa, organizatora TOW. ~~Porozumienia~~ Poinformował, iż wg ostatnich meldunków, elementy Armii Czerwonej w postaci kolumny czołgów kierowały się szosą na most w Uścieczku celem uchwycenia drugiego brzegu Dniestru w kierunku na Pokucie, zaś kilka czołgów znajdowało się już w odległości 12 km od Zaleszczyk. Misja por. "Szarego" miała na celu przygotowanie konspiracyjnej organizacji pod kryptonimem "Kawon" /konspiracyjna akcja w obronie narodu/ celem umożliwienia przerzutu ochotników do Rumunii dla przyszłej armii polskiej.

W wyniku narady ustalono: 1/ zabezpieczenie prowadzonej ewidencji i dokumentacji ewakuujących się osób z Polski do Rumunii, prowadzonej od 10.IX. w Dyrekcji Komisji Uzdrowiskowo-Letniskowej, 2/ zatrzymanie i przeniesienie radiostacji nadawczo-odbiorczej Dowództwa Brygady Pościgowej z koszar KOP-u do budynku Gimnazjum i Liceum, co dokonano nocą z 17/18.IX. łącznie z 3-osobową obsadą, 3/ wyjazd samochodem starosty z Komisarzem Straży Granicznej i kpt. Langmanem do Rumunii dla nawiązania kontaktu i uzgodnienia techniki przerzutu z kom. Straży Granicznej Rumuńskiej por. Akcentowiczem i kpt. Dumitrescu w Schicie oraz p. Grabowieckim w Kresztatiku /2 oficerowie rumuńscy bardzo dobrze znani władzom zaleszczyckim z uwagi na częsty ich pobyt na wszystkich uroczystościach państwowych w Zaleszczykach/, 4/ następnie starosta Krzyżanowski udać się miał do pow. miasta Zastawny celem nawiązania

kontaktu z Konsulatem w Czerniowcach, za kpt. Langman do Ambasady w Bukareszcie, 5/ zorganizowanie i zaprzysiężenie wieczorem placówki kufiarsko-przerzutowej "Kawon" w składzie:

- dowódca por. "Szary"
- z-ca - sierż. podch. "Fala"
- plut. podch. "Drucik" z obsługi radiostacji
- 8 osób z drużyny PW i ZHP, poprzednio pomocniczej służby Straży Granicznej,
- 3 przewodników "Janek", "Wasyлко", i "Szczęsny"
- łączniczki "Nela" i "Stasia",
- "Grab" - p. Grabowicki,

6/ ~~przekazanie~~ przeciągnięcie wieczorem 3 kajaków z przystani na plaży cienistej do stacji pomp na Dniestrze za miastem, 7/ ustalenie 2-ch brodów, tj. tras przerzutu przez Dniestr /1 - w okolicy pl. cienistej, oraz 2 - za pl. słoneczną/, 8/ ustalenie hasła dla rumuńskiej str. granicznej "Setriasca Regelle Romania Mare".

W dniu 18.IX. w godzinach rannych następuje wkroczenie Armii Czerwonej do Zaleszczyk. Widok rozstawianych na skrzyżowaniu ulic i przed ważniejszymi obiektami placówek z żołnierzy w długich szaro-burych szynelach, z gotową do strzału bronią z długimi kanciastymi bagnetami i skręcanych w gazetach papierosów z machorki - był swego rodzaju szokiem dla większości mieszkańców miasta, który przemienił się później w szereg humorystycznych widowisk, kiedy to kupowano niemal wszystko w sklepach za uzyskaną ~~pieniądze~~ premię, otrzymaną za wyzwolenie zachodniej Ukrainy.

W tym samym dniu wieczorem - ucieczka 3-ch osób /kolejarze/ drezyną przez most kolejowy, Do dnia 19.IX. do godzin popołudniowych posiadano łączność z Rumunią jeszcze przez telefon kolejowy z dworca w Zaleszczykach.

Od dnia 18.IX dla zapewnienia bezpieczeństwa używano radiostację tylko 1x na dobę w godzinach wieczorno-nocnych /przeważnie ok. 22-giej/.

W dniu 19.IX. za pomocą połączenia kolejowego zdołano ponownie nawiązać kontakt z b. starostą oraz z kpt. Langmanem, którzy nawiązali już współpracę z Konsulatem w Czerniowcach i ks. Kumurowiczem /proboszczem w Czerniowcach/ i Ambasadą w Bukareszcie. Kpt. Langman przekazał równocześnie kontakt na bazę nr 2 "Bolek" w Bukareszcie i placówkę "Bej" w Stambule, określając równocześnie sposób i czasokres porozumiewania się naszej radiostacji o kryptominie "Meran".

- Dla zabezpieczenia radiostacji wyznaczono stałe dyżury ochrony, złożonej każdorazowo z 3-ch osób oraz założono telefon polowy do placówki obserwacyjnej w ruinach starego browaru /w odległości ca 300 m/, Kwatera por. "Szarego" znajdowała się w pobliżu willi p. Trofimowów.
- Pierwszy przerzut nocny za pomocą 3-ch kajaków /w sumie 4 osób, w tym 2 kobiety/w nocy z 18/19.IX. do Kresztatiku odebrał ob.rum. o pseudonimie "Grab" /właściciel tamt. młyna/.
- 19.IX. w godzinach rannych aresztowano, a następnie wywieziono wszystkich policjantów i funkcjonariuszy Straży Granicznej.
- 19.IX. w godzinach przedpołudniowych - brawurowa ucieczka 3-ch oficerów plus 1 podoficer radzieckim samochodem ciężarowym ze szpitala powiatowego przez most drogowy do Rumunii /Rumuni zwrócili następnie ten samochód świetom/.
- Odzyskanie w tym dniu z PKO zdeponowanych tam ca 1.5 milj. złotych przez ewakuujące się banki, które wykorzystano na organizowanie przerzutów i zapomogi dla ewakuowanych /Skarbnikiem Zał. Wikary/.
- Ustalono kwotę 250 zł., wręczanych dla przekraczających granicę.
- Od 19.IX. - początek patrolowania brzegów Dniestru ze strony Armii Czerwonej /specjalne oddziały graniczne NKWD/, które dokonywały patrole piesze złożone z 2-ch do 3-ch żołnierzy plus pies. Główna kwatera tych oddziałów znajdowała się w pensjonacie "Maria" położonym niedaleko Dniestru.

- Dla poznania techniki i częstotliwości patroli - wyznaczono odpowiednie osoby do stałej obserwacji i kontroli na przestrzeni od wsi Pieczarnej do Dobrowlan /szczególnie 4 punkty: pl. cmentarna, most drogowy, pl. słoneczna, Pieczarna/. Szczególną rolę odgrywała tu córka właściciela pensjonatu "Maria" /która mieszkała w zabudowaniach gospodarskich tego obiektu/ ob. Stanisława Piestrakiewicz - "Stasia", mająca stały i bezpośredni wgląd na tę jednostkę graniczną.
- Od 19.IX. - regularnie co noc organizowano w zależności od warunków techniczno-pogodowych 1-2-ch przepraw /pieszo/, przeprowadzając od 5-ciu do 8-miu osób na dwóch trasach.
- Technika organizowanych przerzutów:
 - a. informacja na probostwie
 - b. sprawdzanie tożsamości i dokumentów oraz ewidencja
 - c. umieszczanie na odpowiednich kwaterach i pouczenie o zachowywaniu się
 - d. przydzielanie do poszczególnych grup przerzutowych w oznaczonych terminach
 - e. wieczorem przed przerzutem zapoznanie z przewodnikiem i podawanie hasła oraz kontaktu w Rumunii
 - f. wręczanie każdemu kwoty 250.-zł.
 - g. ograniczanie do minimum przenoszonego bagażu
 - h. łączność za pomocą 2-ch specjalnych łączników /"Mak" i "Sokół"/
- Wiadomości uzyskane za pomocą radiostacji /nasłuchy i regularne raz na dobę w określonych godzinach kontakty m.in. z Warszawą, Pińskiem, Bukaresztem /"Bolek"/ wykorzystywano również do wydawanych na matrycy gazetek /w ilości ca 100 szt/ raz w tygodniu pt. "Kresowiak", których łącznie ukazało się 4 numery.
- Do 9.X. przerzuty przechodziły na ogół we względnym porządku i spokoju /w tym czasie zanotowano aresztowanie 2-ch osób tj. v-starosty Jackowskiego oraz n.kolegę Trojanowskiego/.

Tragedia natomiast nastąpiła dopiero w nocy z 9/10.X. kiedy to przeprowiana ^(grupa) w ilości 6 osób nadziała się na 3-osobowy patrol z psem.

W wyniku potyczki /ponieważ piono pistolety i granaty/ zginął jeden graniczer, zaś 2-ch zostało rannych, a z naszej strony zostało ciężko rannych 2-ch oficerów.

- W wyniku tego w dniu 10.X. przystąpiono do stawiania zasiek z drutu kolczastego wzdłuż Dniestru od Pieczarnej do Dobrowlan plus dodatkowo bronowany pas ziemi. W nocy zaś z 10/11.X. nastąpiła lokalizacja i likwidacja radiostacji, w czasie której zginął jeden n. żołnierz, a do niewoli dostał się por. "Szary" i plutonowy "Drucik".
- Nastąpiła zupełna przerwa w przerzutach - dopiero po tygodniu zdołano częściowo zrekonstruować akcję, przeprowadzając ją już sporadycznie pod dowództwem sier. podch. "Fali" tylko przez Pieczarnę za pomocą żyda Schpirera, który posiadał na skraju tej wsi sklep i kacznię oraz przez Żezawę i Horodnicę.
- W sumie należy określić liczbę przerzuconych w ten sposób w okresie 18/IX do 31/X na ca 200 osób /były bowiem wypadki w początkach, że przechodziło jednorazowo nawet po 10 osób np. 25/IX, gdy przeprowadzano m.in. Wańkowicza lub grupy lotników/.
- Z prowadzonej natomiast ewidencji na probostwie /kol. Juzwa/ wynikało, że do końca 1939 roku oraz sporadycznie w pierwszym kwartale 1940 roku /po lodzie/ i w drugim kwartale 1940 przerzucono łącznie ca 300 osób, w tym dwóch kurierów do internowanych władz polskich w Rumunii.
- Z przeprowadzonych do Rumunii osób w tym czasie wymienić należy m.in.:
 - a/ dwóch oficerów pałku KOP Czortków,
 - b/ 21/IX por. inż. wylanazcę z Woj. Inst. Technicznego Mieczysława Bekkera, późniejszego współtwórcę pierwszego mechanicznego pojazdu ^{kosmijnego} technicznego na księżycu,
 - c/ trzech oficerów zbiegłych z obozu interenowach jeńców w Szepietówce przed wyjazdem do Starobielska, Kozielska i Ostraszkowa,

d/ 21/IX grupę lotników czechosłowackich pod dowództwem kpt. Fanty z Ośrodka Armii Czechosłowackiej w Leśnej,
e/ przeprowadzenie całej grupy lotników polskich /14 osób/ z rzutu kołowego Szkoły Pilotażu z Grudziądza, a następnie z Ułęża, rozbitej przez Armię Czerwoną w dn. 22/IX w okolicy Pieczarnej.

- Późniejsze represje władz radzieckich, jak deportacje na wschód /I, II, III/, aresztowania i wywozy oraz par. 13 /deportacja z pasa granicznego/ doprowadziły do bardzo poważnego ograniczenia tej akcji, zaś całkowite zaprzestanie przerzutów nastąpiło po zajęciu Bukowiny VI/40 r. /miało miejsce wówczas m.in. aresztowanie ks. Kumurowicza w Czerniowcach i wywiezienie na Sybir/.
- Stosunkowo dobre wyniki jakie uzyskano w czasie tej akcji - należy przypisać patriotycznej postawie polskiego społeczeństwa Zaleszczyk, gorliwości i poświęcenia jej uczestników, a w szczególności tamtejszej młodzieży. Większość z nich to uczniowie i harcerze, którzy ukończyli I kl. licealną Państwowego Gimnazjum i Liceum Nr 613 w Zaleszczykach i odbył^o w miesiącu sierpniu 1939 czterotygodniowe^o przeszkolenie PW w obozie w Radzkim Borze nad granicą łotewską, a z chwilą wybuchu wojny niemal bez wyjątku skierowani do służby pomocniczej w kresowych okręgach, po opuszczeniu ich przez tamtejsze załogi wojskowe, skierowane do walki z niemieckim najeźdźcą.

Należy zaznaczyć, iż z całej naszej drużyny PW, liczącej wówczas 8 osób /bo należeli tam tylko sami Polacy/ w ^wchwili obecnej żyją jeszcze zaledwie 3 osoby, z tego jedna w Kanadzie, które przeszły również przez więzienia i lagry sowieckie. Z pozostałych natomiast - tylko jedna osoba zmarła po wojnie śmiercią naturalną, dwóch poległo na polu chwały /jeden pod Monte Casino, a drugi w czasie okupacji w kraju/ oraz dwóch zamordowanych względnie zamęczonych na Wschodzie. Dodatkową pomocą w sprawnym przebiegu akcji było mądre, spokojne i wyważone dowodzenie i kalkulowanie wszelkich

działań organizacji ze strony jej dowódcy oraz sprawiedliwe osądzenie podwładnych w przypadku niepowodzeń.

Pewną pomoc uzyskiwano również od ówczesnego Dyr. Komisji Uzdrojowiskowo-Letniskowej /mego ojca/, który udzielał szeregu istotnych rad, jako znający styl i metody działania władz radzieckich, poznanych w czasie jego pobytu w okresie rewolucji w Moskwie.

Nie bez znaczenia wreszcie - były kontakty z zaprzyjaźnionym kolegą /narodowości żydowskiej/, który pracował w placówce NKWD jako tłumacz.

- Z uwagi na konieczność szerszego wyjaśnienia genezy powstania TOW /Tajne Oddziały Wojskowe/,^a w szczególności poznania nazwiska i bliższych danych o por. "Szarym" - spotkałem się z gen. Mazurkiewiczem IX, 87r. w Zarządzie Głównym ZBOWID w Warszawie, celem uzyskania odpowiednich informacji. Ponieważ w tym czasie nie można było tego udokumentować odpowiednimi materiałami /były tylko z granicy polsko-węgierskiej w Karpatach/, a generał w związku z tym nie mógł jednoznacznie zaopiniować - ustalono, iż ponownie skontaktuję się w maju 1988 r. Niestety, w maju tego roku, gdy ponownie zgłosiłem się w ZBOWidzie - generała nie zastałem, ponieważ poprzedniego dnia poważnie zachorował i następnie po kilkudniowym pobycie w szpitalu - zmarł. Rozmawiałem tylko z Ob. Zborowskim, Jego współpracownikiem, który niestety nie miał potrzebnych danych.

W związku z powyższym pozostaje jedynie zaapelowanie do wszystkich żyjących jeszcze osób, znających te okoliczności, o przekazanie odpowiednich informacji z tego zakresu, w tym również o bliższe dane odnośnie los w por. "Szarego" i sier.podch."Fali" oraz plut. podch. "Drucika" na podany poniżej adres:

Mgr Karol Zieliński
ul. Ruczaj 5/1
30-409 K r a k ó w
Tel. 66-91-36